Opłacone ryczałtowo.
15. Kraków, dnia 10 kwietnia 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego,
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 40 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 mk

Kongres P. S. L. w Krakowie.

Walny zjazd dzielnicowy Polskiego Stronnictwa Ludowego, który się odbył w Krakowie, dnia 3 b. m., był wymownym wyrazem siły i rozwoju naszego stronnictwa w Małopolsce zachodniej, na Śląsku cieszyńskim i w południowej części Kongresówki. Wielka sala strzelecka przy ulicy Lubicz wypełniła się już o godzinie 9-tej rano po brzegi, tak, że w chwili rozpoczęcia obrad znaczna ilość uczestników nie zdołała się już dostać do sali, ale przyparta do okien i z zewnątrz brała udział w obradach. A uczestnicy Kongresu to nie byli ludzie przypadkowo przybyli, nie byli ludzie, ściągnięci z okolicy Krakowa, ale to byli delegaci organizacji P. S. L, z których każdy reprezentował gminę, oraz mężowie zaufania P. S. L. ze wszystkich powiatów zachodniej Małopolski i Śląska. Objawem wysoce znamiennym było, że wśród uczestników Kongresu znajdowała się pokaźna ilość inteligencji. Liczba tej inteligencji, biorącej czynny udział w życiu politycznem stronnictwa, przybyłej na Kongres, wskazuje, że synowie chłopscy, którzy przeważnie dzięki niezmordowanej własnej wytrwałości ukończyli wyższe szkoły i zajmują dziś stanowiska lekarzy, adwokatów, profesorów, urzędników i t. d., dawniej z wielu przyczyn rozproszeni i od życia politycznego się uchylający, dziś odnajdują się i skupiają pod sztandarem stronnictwa, pod którym idą dziś w zwartym szeregu ich ojcowie i bracia. Przybyli na Kongres sprawozdawcy pism warszawskich podnosili fakt niezwykle licznego udziału inteligencji ludowej w życiu politycznem P. S. L, jako niezmiernie charakterystyczny dla stosunków małopolskich. Długo jeszcze czekać muszą inne dzielnice na to, by w ruchu ludowym doczekać się takiego współudziału synów chłopskich z wyższem wykształceniem.

Liczba uczestników Kongresu wynosiła, według przeprowadzonego przez Oddział organizacyjny obliczenia, 4057.

Owacja dla premjera Witosa i wiceministra Dąbskiego.

Z niezwykłem napięciem oczekiwali zebrani przybycia prezydenta ministrów, Witosa, i twórcy pokoju ryskiego, p. wiceministra Dąbskiego. To też u wejścia do Ogrodu strzeleckiego zebrało się paruset uczestników Kongresu, którzy wchodzących pp. Witosa i Dąbskiego powitali grzmiącemi okrzykami: „Niech żyje prezydent ministrów Witos!“. — „Niech żyje twórca pokoju ryskiego Dąbski“! Zakotłowało wśród zebranych; rzucili się ku przybyłym, ujęli ich na ramiona i na ramionach wnieśli ich do sali obrad, wypełnionej do ostatniego miejsca. Na sali rozległy się entuzjastyczne okrzyki na cześć obydwu przywódców P. S. L, których działalność okazała się tak dla państwa, jak i dla stronnictwa niezwykle owocną.

Otwarcie Kongresu przez wicemarszałka Bojkę.

Obrady zagaił honorowy prezes P. S. L., czcigodny weteran ruchu ludowego, wicemarszałek Sejmu, poseł Jakób Bojko, powitany entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje!“ i burzą oklasków. W sposób, jemu tylko właściwy, przemówił poseł Bojko, otwierając obrady. Głębokie wzruszenie dało się odczuć w słowach czcigodnego marszałka, gdy, patrząc na zebranych w sali, on jeden z tych, co kładli podwaliny pod ruch ludowy w Małopolsce, ujrzał obok dawnych współpracowników ludzi młodych, którzy pracę, przez niego zaczętą, pod-

jęli i rozwijają. Dalej wspomniał marszałek Bojko o przypadającej nazajutrz rocznicy wiekopomnej bitwy racławickiej i nawiązując do niej, wezwał do pracy około rozwoju stronnictwa dla dobra państwa i ludu polskiego.

Następnie przez akklamację wybrano prezydjum Kongresu. Prezesem honorowym został wybrany wicemarszałek Bojko, prezesem poseł Narcyz Potoczek, zastępcami posłowie Roj i Bobek oraz b. poseł Cieluch, sekretarzami pp. Stanisław Kulpa i Józef Roman.

Przewodnictwo objął poseł Potoczek, który udzielił głosu prezesowi P. S. L, p. Witosowi.

Mowa prezesa P. S. L. pos. Witosa.

Powitany burzliwemi okrzykami i oklaskami, stanął na trybunie poseł Witos, prezes P. S. L. i wygłosił przemówienie, pełne silnych akcentów. Na wstępie omówił rolę, jaka przypadła Polskiemu Stronnictwu Ludowemu w odrodzonej Ojczyźnie. Stanowisko P. S. L. — mówił poseł Witos — musiało ulec zasadniczej zmianie z chwilą, gdy cały naród uświadomił sobie, że fundament siły państwowej stanowi dziś lud. P. S L. weszło do Sejmu ustawodawczego z 33 mandatami. Dziś Klub posłów P. S. L. liczy 85 członków. Zarzucano nam niejednokrotnie zbytnią partyjność; nie słowami, ale czynami stronnictwo zadało kłam tym zarzutom.

Każdy, kto nie jest krótkowidzem — mówił w dalszym ciągu prez. Witos — musi sobie zdać dziś sprawę z tego, że państwo nasze walczy jeszcze z dużemi brakami. P. S. L., które przyjęło odpowiedzialność za państwo, musi sobie uświadomić, że obecnie rozpoczyna się dla niego, jak dla państwa, nowa era, era pokojowej pracy. Zmiażdżenie bolszewików, w czem lwia część zasługi przypada chłopu polskiemu, było ostatnim okresem zmagań wojennych. Traktat w Rydze zapewnił państwu możność normalnej pracy pokojowej.

Pokój może być zagwarantowany tylko własną siłą narodu

i sojuszami z innemi państwami. Sił w narodzie nie brak, a na drogę sojuszów wprowadziły nas korzystne układy wojskowe i polityczne z Francją, oraz układ z Rumunją. Tak z tych sojuszów, jak z doprowadzenia do skutku pokoju w Rydze, co w znacznej mierze zawdzięczamy wiceministrowi Dąbskiemu, jak wreszcie z uchwalonej przez Sejm konstytucji, która mimo pewnych niedomagań należy bezsprzecznie do najlepszych w Europie, możemy być naprawdę dumni.

Zdobyliśmy wiele, zdobędziemy i resztę. Naród złożył dowód ogromnej ofiarności, składając w ostatnich czasach z górą 200 miljonów na cele Górnego Śląska. Wynik plebiscytu nie był niespodzianką wobec przekupnej agitacji i niesłychanej propagandy niemieckiej. Ostatecznego załatwienia sprawy górnośląskiej możemy oczekiwać ze spokojem, bo, opierając się na wyniku plebiscytu, możemy mieć pewność, że znaczna część Śląska zostanie przyznana Polsce.

W obliczu przyszłych doniosłych zadań, jakie czekają państwo i P. S. L., musimy wpoić w siebie przekonanie, że

interesy jednostek muszą zejść na drugi plan wobec interesów państwa

Z okresem pokojowej pracy musimy się zabrać do robienia porządków wewnętrznych. Kraj nasz jest mocno zaśmiecony. By uprzątnąć te śmieci trzeba dużej i mocnej miotły. Gruntownej reformy wymaga nasza administracja; jak najrychlejszej, jak najenergiczniejszej poprawy wymaga gospodarka skarbowa, bo dotąd w sprawach finansowych nie możemy wiązać końca z końcem. Jedną z wielkich reform, od których zależy przyszły rozwój państwa, jest

reforma rolna.

P. S. L. wysunęło jej projekt i ono ją w Sejmie przeprowadziło. Nie kierowało się przytem pożądliwością ziemi, lecz w pierwszym rzędzie interesem państwa, którego szczęśliwą przyszłość można oprzeć tylko na chłopie, posiadającym dostatni warsztat pracy. Dzieło, przez nas podjęte, musimy doprowadzić do końca. Ziemię musi dostać ten, kto ją uprawić i utrzymać potrafi. Tylko przez rozumne i pełne wykonanie reformy rolnej utworzyć będziemy mogli najsilniejszy fundament państwa i przestaniemy sprowadzać do kraju zboże, bo znajdziemy je nawet na eksport, podczas gdy dziś do aprowizacji dopłacamy rocznie 17 miljardów marek.

W zakończeniu swego przemówienia podkreślił prezes, że

Polska przyszłości musi być Polską ludową.

Grzmotem oklasków rozbrzmiała cała sala, gdy prezes skończył swoje przemówienie, które też w czasie wygłaszania przerywane było często rzęsistemi oklaskami.

Następnie przewodniczący Kongresu, pos. Potoczek, odczytał szereg telegramów, nadesłanych na Kongres, między innemi telegram od redakcji „Kurjera Lwowskiego", od redakcji „Włościanina" w Poznaniu, od redakcji „Woli Ludu" z Warszawy, od uczestników kursów P. S. L. w Warszawie i t. d.

Mowa wiceministra Dąbskiego.

Powitany hucznemi oklaskami, stanął na trybunie wiceminister spraw zagranicznych, poseł Jan Dąbski, i wygłosił płomienną przemowę, w której w sposób niezmiernie plastyczny przedstawił uczestnikom Kongresu zasadnicze linje naszej polityki zagranicznej.

Kiedy w lecie ubiegłego roku — mówił minister Dąbski — bolszewicy zagrażali Warszawie i Lwowowi, kiedy wiązania państwowe Polski zaczęły pękać pod naporem najazdu, cała Polska jednomyślnie przyszła do przeświadczenia, że niema innej rady, tylko trzeba wziąć Piasta, który silną dłonią ujmie ster państwa. I tak się stało. Ster rządów ujął nie magnat, nie uczony, ale kmieć. Wojsko zadrżało na tę wieść nadzieją, w społeczeństwie zjawiła się otucha. Rozpętały się wszystkie siły narodu i zestrzeliły w jeden olbrzymi wysiłek, który się skrystalizował w nieśmiertelnej pamięci „cudzie nad Wisłą". Zwycięstwo nie zaślepiło jednak rządu, który szczerze pragnął pokoju i podczas

zwycięskiego pochodu zastępów polskich, goniących wroga przed sobą, rozpoczął układy o pokój.

Następnie p. Dąbski skreślił obraz układów pokojowych w Baranowiczach, w Mińsku i w Rydze, poczem przeszedł do omówienia ostatecznego traktatu pokojowego z sowjetami.

Traktat ryski

— mówił p. Dąbski — ustala ostatecznie naszą granicę wschodnią. Dzięki niemu Polska dziś jest państwem, którego obszar przenosi 400.000 km kwadratowych, a więc zbliża się do wielkości Włoch i Francji. Chodzi teraz o to, by te ogromne obszary zaludnić, uprawić, uprzemysłowić. Pokój przyniósł narodowi to, za czem wszyscy tęsknili, przyniósł kres rozlewowi krwi, przyniósł pewność, że to, co każdy dziś ma, będzie mieć i jutro, przyniósł możność rozpoczęcia pracy na dalszą metę obliczonej. Co do szczegółów traktatu, to Polska i sowjety uznały niepodległość Ukrainy i Białej Rusi. Rosja wyrzekła się wszystkich praw do tego, co leży w naszem państwie poza wyznaczonemi w traktacie granicami. W ten sposób

załatwioną została ostatecznie sprawa Galicji wschodniej,

gdzie linję graniczną midęzy nami a Ukrainą stanowi linja Zbrucza. Rosja zrzekła się mieszania się do spraw Kościoła prawosławnego w Polsce. Sprawa to bardzo ważna, bo o to toczyły się dawniej wojny w Polsce. I Rosja i Ukraina zrzekły się pretensji do dóbr państwowych carskich na terenie polskim, zrzekły się też pretensji do przejęcia części długów państwa rosyjskiego, przypadających na dawną Kongresówkę, przez państwo polskie. Przyznano Polsce 30 miljonów rubli w złocie, co wynosi około 12 miljardów marek, przyznano zapłatę za tabor kolejowy, wywieziony z Kongresówki przez Rosjan, przyznano zwrot wszystkich zabytków kulturalnych, wywiezionych z Polski od czasów rozbiorów, a więc zwrot sławnej bibljoteki Załuskich, zwrot sztandarów polskich, kościuszkowskich i powstańczych, zwrot obrazów, rozsypanych dzisiaj po Kremlu w Moskwie i Ermitażu w Petersburgu. Rzeczy te mają być do półtora roku Polsce zwrócone. Pokój, zawarty w Rydze, ma wszelkie znamiona trwałości.

Po zawarciu pokoju — mówił dalej minister Dąbski — czeka wszystkich olbrzymia praca. Puste pola musi się zagospodarować. Na wschodnich rubieżach

150,000 km kwadratowych doskonałej ziemi czeka na rolnika, na pług.

Nie dusić się więc tutaj, wewnątrz państwa, nie biedować, ale zwrócić się na wschód, gdzie każdemu zapewnione jest bogactwo, gdzie tysiące morgów czeka na pracowitą rękę chłopa polskiego.

Dalej minister Dąbski omówił sojusze Polski, podkreślił, że zawieramy obecnie sojusz z Łotwą i Estonią. Mówiąc o Górnym Śląsku, podkreślił, że wynik plebiscytu jest dowodem polskości znacznej części Śląska i to części najcenniejszej. Wyraził nadzieję, że wola ludu górnośląskiego, tak manifestacyjnie ujawniona, zostanie przez Radę najwyższą uszanowana i że rdzennie polskie dziedziny górnośląskie zostaną nareszcie przyłączone do Polski

Polityka zagraniczna polska — zakończył minister Dąbski — prowadzona jest pod hasłem pokoju. Potrzebuje go cała Europa, potrzebuje przedewszystkiem Polska, która pragnie rozpocząć normalną pracę nad budową gmachu państwowego. Jedynie praca sprowadzi równowagę w naszych stosunkach. Tylko ona gwarantuje przyrost środków żywności, podniesienie się waluty, rozwój państwa i rozwój dobrobytu wszystkich obywateli.

Gorącemi oklaskami nagrodzono rzeczowe, a z nią zwykłą swadą wygłoszone przemówienie p. Dąbskiego.

Mowa wicemarsz. Osieckiego.

Po nim stanął na trybunie wicemarszałek Sejmu poseł Stanisław Osiecki, powitany trzykrotnym gromkim okrzykiem: „Niech żyje!" Wypowiedział on dłuższą mowę, w której na podstawie cyfr dał obraz stanu finansowego naszego państwa. Wywodów p. Osieckiego słuchali zebrani z niezwykłem zainteresowaniem, pierwszy to bowiem raz na kongresie partyjnym omawiano budżet państwa, omawiano tę część gospodarki państwowej, którą się lubujący się w wiecach politycy normalnie zwykle nie chcą zajmować. Zainteresowanie uczestników Kongresu ścisłemi budżetowemi wywodami p. Osieckiego było wymownym wyrazem dojrzałości politycznej członków zwierzchniej władzy stronnictwa, jaką jest Kongres.

Wchodzimy — mówił marsz. Osiecki — w okres pracy pokojowej, do której wszyscy wzdychamy. Państwo ma zapewnione granice, ma ugruntowany byt. Ramy zewnętrzne są, trzeba je wypełnić treścią. Biorąc za państwo odpowiedzialność, musimy wiedzieć,

czem państwo rozporządza

i czem rozporządzać może. Trzeba raz spojrzeć prawdzie prosto w oczy i uświadomić sobie, czem my gospodarujemy na tem wielkiem gospodarstwie, które się państwem nazywa. Na rok bieżący projektowane są wydatki państwowe na 102 miljardy marek. Wydatki te dadzą się podzielić na inwestycyjne, eksploatacyjne (kolej, pocztą, telegraf), wojskowe, oświatowe i administracyjne. Na pokrycie tych wydatków przewiduje ministerstwo skarbu 41 miljardów dochodu. Wydajemy więc z kasy, w której niema nic. Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć i uświadomić. W ubiegłym roku 71% wydatków państwowych pokryliśmy tylko drukiem banknotów. Im więcej jednak drukujemy papierów, tem więcej obniżamy wartość marki. Każda emisja nowych banknotów wywołuje natychmiast zniżkę marki, a co za tem idzie, wzrost drożyzny. Przed rokiem za dolara dostawało się 50 do 100 marek, dziś dostaje się 800 do 900 marek. Stosunki te są niezdrowe. Spowodowane one zostały w znacznej mierze spustoszeniem kraju przez wojnę, nie bez winy jednak jest i ministerstwo skarbu, które dotąd nie zorganizowało należytego rozdziału podatków i nieusprawniło aparatu skarbowego, który dotąd źle funkcjonuje.

Najważniejszem zadaniem państwa, jeśli się mówi o poprawie naszych stosunków finansowych, jest

podniesienie do maksimum produkcji rolnej.

Gdybyśmy byli w stanie obsiać całą przestrzeń, nadającą się pod uprawę, to nietylko znikłoby widmo głodu, ale znikłyby z naszego budżetu dziesiątki miljardów,

które obecnie musimy wysyłać za granicę za środki żywności. Ratowanie skarbu musi się zacząć od najwydatniejszego poparcia rolnictwa. Najazd wroga zniszczył nasz przemysł, a warunki jego uruchomienia są dziś bardzo ciężkie. Gdybyśmy zdołali uruchomić wszystkie nasze fabryki, czynne przed wojną, to wpłynęłoby to również na polepszenie naszego stanu finansowego, bo na zły stan waluty wpływa najgorzej fakt, że mnóstwo

rzeczy, którebyśmy mogli u siebie wyrabiać, musimy sprowadzać z za granicy.

Przywóz towarów zagranicznych przewyższa w Polsce o 85 % wywóz z Polski. P. S. L. musi zwrócić obecnie najbaczniejszą uwagę na uprzemysłowienie kraju. Produkcja węgla doszła już dziś w Polsce do stanu przedwojennego, co w wielkiej mierze ułatwi uruchomienie fabryk. W Kongresówce uruchomiono już jednę trzecią fabryk, w Wielkopolsce 80 %, w Małopolsce 50 %. Powinniśmy pamiętać o tem, że przemysł, jeśli ma służyć interesom państwa i ludności, powinien się opierać w jak największej mierze na kapitale krajowym. Ruch na tem polu jest dzisiaj w Polsce bardzo silny. Niestety, w akcji tej ludność włościańska dotąd udziału nie bierze. To jest objaw niezdrowy. P. S. L. staje dziś przed zagadnieniem, które samo musi rozwiązać, musi mianowicie

- uruchomić kapitały wiejskie na cele przemysłowe i handlowe.

Należy uświadamiać ludność wiejską, że lokowanie pieniędzy w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych jest korzystne i dla tej ludności i dla państwa, trzeba tworzyć spółkowe fabryki, oparte na kapitale włościańskim.

Reforma rolna — mówił dalej marsz. Osiecki — jest wielką potrzebą społeczną. Przeprowadzenie jej jest trudne właśnie ze względu na zły stan finansowy państwa. Danie bezrolnemu ziemi — to nie jest jeszcze reforma rolna, bo sama ziemia to dopiero warsztat, na którym trzeba i budynki postawić i inwentarz martwy i żywy dostarczyć, a na to trzeba dziś ogromnych pieniędzy. Wprowadzanie reformy rolnej w życie pójdzie teraz energiczniej. Ustawa daje możność wywłaszczania majątków, trzeba sobie jednak uświadomić, że wykonanie reformy rolnej zależy od poprawy finansów.

Etatyzm dziś, gdy wchodzimy w okres pokojowy, jest przeżytkiem. Przymusowy sekwestr produktów rolnych nie prowadzi do niczego. (Burzliwe oklaski: Precz z sekwestrem!) P. S. L. zawsze domagało się wolnego handlu (cała sala zatrzęsła się od oburzenia. Rozległy się okrzyki: Precz z centralami! Wszystkie Pnzapy do Wisły!) P. S. L. stało zawsze i stoi dalej na stanowisku uwolnienia życia gospodarczego od wszelkich krępaków państwowych.

Wszystkie sekwestry muszą być zniesione.

Przedewszystkiem trzeba znieść ministerstwo aprowizacji.

Wkońcu marszałek Osiecki poświęcił kilka trafnych uwag samemu z a g a d n i e n i u p r a c y, wypowiadając się za wolnością pracy. Przemówienie swoje zakończył słowami: „Nasze życie gospodarcze możemy uzdrowić tylko wysiłkiem wszystkich. Musimy ponieść znaczne ofiary na rzecz skarbu państwa. Poniesiemy je, ale musimy mieć przekonanie, że będą one rozłożone sprawiedliwie na wszystkie warstwy społeczne.

Wybór Zarządu okręgowego P. S. L.

Gdy umilkły oklaski, któremi nagrodzono niezwykle zajmujące wywody marszałka Osieckiego, zabrał głos prezes Oddziału organizacyjnego zachodniej Małopolski, p. Ludwik R ą c z k o w s k i, i w gorących słowach wezwał do organizowania stronnictwa. — Organizacja objęła już bardzo znaczną część włościaństwa i rozwija się pomyślnie. Następnie przewodniczący, Narcyz P o t o c z e k, odczytał listę kandydatów do Zarządu okręgowego P. S. L. i poddał wniosek o wybór proponowanych do Zarządu okręgowego. Przez aklamację wybrani zostali do Zarządu pp.: poseł Józef B e d n a r c z y k, Tomasz C i a s t o ń z Wielickiego, Albin J u r a z Krakowa, Stanisław K u l p a z Łańcuckiego, Józef K a m i e ń s k i z Wadowickiego, Benedykt Ł ą c k i z Krakowa, Jan O w i ń s k i z Krakowa, Jan P a d ł o z Łętowic, poseł Andrzej P l u t a ze Szklar, Ludwik Rączkowski z Krakowa, Ludwik S k r z y p e k ze Śląska Cieszyńskiego, Jan S z c z e r b i ń s k i, Józef Z a c h a r a z Krakowa, W ó j t o w i c z z Tarnobrzeskiego, Piotr W y r o b a z Krakowskiego. Po wyborze Zarządu rozpoczęła się długa i bardzo ożywiona

dyskusja.

P. G r a c z omawiał sprawę zwolnień wojskowych; p. O p a l i ń s k i wystąpił bardzo ostro przeciwko ograniczeniom życia gospodarczego, domagając się jak najrychlejszego wprowadzenia w o l n e g o h a n d l u. Prof. B r a s z k a w pięknym wywodzie podniósł konieczność zmiany dotychczasowych metod roboty politycznej. — M n i e j k r y t y k i, m n i e j n a r z e k a n i a, a w i ę c e j p r a c y i to pracy nie na słowach, ale na czynach się zasadzającej — oto co p o w i n n o b y ć h a s ł e m l u d o w c ó w. Jako przedstawiciel okręgu bialskiego, oświadczył prof. Braszka, że ludowcy tego okręgu wyrazili wotum pogardy dla posła Maślanki, który dzięki stronnictwu ludowemu mandat otrzymał, a w Sejmie zdradził stronnictwo i poszedł do klerykałów.

P. Z a s t a w n i a k poruszył w swojem przemówieniu temat, omówiony przez marszałka Osieckiego. Podniósł k o n i e c z n o ś ć r e f o r m y k o m i s y j p o d a t k o w y c h, w których zasiadają żydzi, co wpływa szkodliwie na wymiar podatków dochodowych chłopom i uniemożliwia ściągnięcie tych podatków, które ludność chętnie zapłaci, o ile niesprawiedliwym wymiarem nie jest drażniona. Domagał się s k o n f i s k o w a n i a m a j ą t k ó w p a s k a r z y i przelania dochodów z tego źródła do skarbu państwa. Podkreślił wkońcu konieczność p r a c y n a p o l u p r z e m y s ł o w e m, jako jednej z dźwigni dobrobytu ludności i państwa.

Dr K u ś, nawiązując do referatu min. Dąbskiego, podniósł z a s ł u g i p. D ą b s k i e g o w pracy około doprowadzenia do pokoju i wśród gorących oklasków wyraził ministrowi uznanie za gorliwą i pełną poświęcenia pracę, która państwu przyniosła pożytek, a stronnictwu naszemu chlubę.

P Franciszek M a k o w s k i poświęcił główną

część swego przemówienia sprawie usunięcia jednego z najprzykrzejszych wrzodów na organiźmie naszego społeczeństwa, sprawie zniesienia karczem. P. Jan Szuścik, przewodniczący P. S. L. na Śląsku, przyniósł bratnie pozdrowienie Kongresowi od ludu śląskiego, poczem wymownie przedstawił smutny stan Polaków, pozostałych pod zaborem czeskim i prześladowanie dzieci polskich przez Czechów. Postawił też rezolucję, którą następnie uchwalono.

P. Jan Rychel z Tarnobrzeskiego poświęcił swoje przemówienie sprawie reformy rolnej. Stwierdził, że ogromne obszary wielkich dóbr leżą odłogiem. Te odłogi należy w interesie państwa jak najrychlej uprawić, a to się da zrobić przez wydzierżawienie ich chłopom. W sposób bardzo stanowczy wystąpił przeciwko dzikiej parcelacji, która ideę reformy rolnej niesłychanie wypacza.

P. Adam Wilusz omawiał znaczenie oświaty i konieczność rozwinięcia szkolnictwa. Domagał się wyznaczenia przez rząd większych kredytów na szkolnictwo, które musi się w Polsce stworzyć, bo leży to w interesie i ludu i państwa.

P. Wesoliński z Krośnieńskiego, omawiał potrzebę zakładania zreformowanych szkół rolniczych i wykazywał, iż chłopi powinni synów swoich w szkołach rolniczych jak najwięcej kształcić. Następnie poddał ostrej krytyce warcholską, przeciwpaństwową i przeciwludową robotę rozbijaczy. Jeszcze dosadniej, w sposób płomienny, a pełen nieodpartych argumentów, wystąpił przeciw Stapińskiemu i jego perfidnej robocie sędzia p. Brodacki z Bochni. Wykazał on zebranym całą szkodę roboty Stapińskiego i Putka, tych burzycieli wszelkiej twórczej pracy. Podniósł, że w momencie dla państwa najniebezpieczniejszym, robota Stapińskich i Putków była tego rodzaju, iż niepodobna się oprzeć uczuciu, że była to robota wprost na rzecz bolszewików. Uczestnicy Kongresu w ostry sposób dawali wyraz swojemu oburzeniu na rozbicie ludu na partje, a gdy p. Brodacki skończył, cała sala rozbrzmiała jednym grzmiącym okrzykiem: „Chcemy jedności! Precz z rozbiciem ludu!"

P. Władysław Dziuk omawiał sprawę organizacyj rolniczych, poczem dr Łącki przedstawił pokrótce stan reformy rolnej. Stwierdził, że szereg majątków prywatnych został już przez komisję skwalifikowany do wykupu i że w najbliższym czasie w Małopolsce znaczna ilość tych majątków pójdzie na parcelację. Tok urzeczywistniania reformy rolnej jest wolny, z powodu pewnych błędów ustawy. W każdym razie **reforma rolna będzie wykonaną bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie.**

Przemawiali jeszcze pp.: Wójtowicz z Tarnobrzeskiego, Piernik, Janas i inni, poczem powitany gorącemi oklaskami i trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!", zabrał głos poseł dr Kiernik i przedstawił Kongresowi, jak wygląda konstytucja Rzeczypospolitej. Odparł zarzuty, jakoby P. S. L. zajmowało stanowisko wrogie religji katolickiej; przedstawił walkę o jednoizbowość i stwierdził, że senat wprawdzie przeszedł, ale został uwolniony od wszystkiego, coby mogło wpłynąć na jego niekorzystny dla demokracji skład.

Po przemówieniu p. Ludwika Rączkowskiego oraz po odpowiedzi min. Dąbskiego na szereg zapytań, sekretarz p. Kulpa odczytał szereg rezolucyj, które zostały jednomyślnie uchwalone. Najważniejsze podajemy poniżej:

Rezolucje:

Rezolucja Filipa Włodka: „Kongres P. S. L. wyraża Zarządowi Głównemu, Klubowi posłów P. S. L. oraz członkom rządu z ramienia P. S. L. gorące uznanie i podziękowanie za owocną pracę dla dobra ludu i państwa".

Uczczenie zasług prez. Witosa.

Rezolucja J. Zachary: „Kongres P. S. L., dając wyraz głębokiej czci i uznania dla prezesa P. S. L., Wincentego Witosa, który działalnością swoją zaskarbił sobie wdzięczność całego włościaństwa przez utrwalenie w Rzeczypospolitej władztwa ludu, uchwala **wznieść w Krakowie ze składek włościańskich Dom ludowy im. Wincentego Witosa** i wzywa wszystkie Rady ludowe do energicznego przeprowadzenia zbiórki pieniędzy, a wszystkich ludowców do składek na ten cel".

Międzynarodowa organizacja chłopska.

Rezolucja p. Owińskiego: „Kongres P. S. L, uznając korzyści, wynikające ze skoordynowania organizacji warstw społecznych, dającego możność skuteczniejszej obrony interesów i realizowania dążeń danej warstwy, poleca prezydjum P. S. L. baczne śledzenie akcji, podjętej już przez organizacje ludowe w państwach sąsiednich, a zmierzającej do stworzenia międzynarodowej organizacji chłopskiej".

O swobodę pracy.

Rezolucja p. Nity: „Kongres P. S. L., uznając, że w rzędzie swobód obywatelskich swoboda pracy jest jedną z najważniejszych, protestuje przeciwko ograniczeniu tej swobody i domaga się przywrócenia w Polsce w całej pełni wolności pracy".

O reformę rolną.

Rezolucja p. Ciastonia z Wielickiego: „Kongres P. S. L. wzywa Klub posłów P. S. L, aby dołożył wszelkich starań, by reforma rolna bezwzględnie w tym roku zaczęła być na większą skalę wprowadzona w życie"

Sprawa finansów państwa.

Rezolucja p. Osieckiego: „Kongres P. S. L wzywa Klub poselski, aby zwrócił baczną uwagę na finanse państwa, które znajdują się w opłakanym stanie Kongres wyraża przekonanie, że **tylko całe społeczeństwo, przedewszystkiem własnym wysiłkiem, jest w stanie polepszyć położenie finansów państwa.** Kongres stwierdza, że naród może i gotów jest ponieść ciężary na rzecz państwa, pod warunkiem jednak, że ciężary te będą **rozłożone sprawiedliwie na wszystkich obywateli kraju i w stosunku do ich zamożności**".

O wolny handel.

Rezolucja p. Osieckiego: Kongres P. S. L stwierdza, że w chwili obecnej, kiedy po zawarciu pokoju i zbliżaniu się do ostatecznego ustalenia granic państwo wchodzi w okres normalnego życia, Sejm i rząd winny dążyć do jak najszybszego usunięcia wszelkich **przeszkód, tamujących swobodny rozwój życia gospo-**

darczego. W tym celu należy znieść przymusowy obrót zbożem, wszelkiego rodzaju sekwestry i zakazy, utrudniające swobodny obrót wewnętrzny, a zaprowadzić wolny handel. Inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna i społeczna w dziedzinie gospodarczej winny korzystać z pełnej swobody".

Sprawa uruchomienia kapitałów chłopskich.

Rezolucja p. Brożyny: „Kongres P. S. L. stwierdza, że w interesie ludności rolniczej jest jak najszybszy rozwój przemysłu krajowego i wzywa wszystkich ludowców, aby jak najenergiczniej popierali wszelką inicjatywę, zmierzającą do tworzenia i uruchomienia przemysłu, przedewszystkiem zaś przemysłowych i handlowych spółek włościańskich.

Kongres P. S. L. stwierdza z ubolewaniem, że ludność wiejska nie bierze odpowiedniego udziału w budowie przemysłu i handlu polskiego i wzywa wszystkich ludowców, aby podjęli energiczną akcję około uruchomienia kapitałów wiejskich na cele przedewszystkiem przemysłowe. Kongres poleca organom partyjnym, aby w odpowiednich artykułach ważność tej sprawy należycie przedstawiły".

Przeciw robocie warchołów.

Rezolucja p. Romana z Wadowic: „Kongres P. S. L. stwierdza, że w interesie państwa i ludu polskiego w obecnej chwili jedynie wskazaną jest wytężona twórcza praca, a co za tem idzie, tępienie żywiołów, które pracować nie chcą lub przez destrukcyjną robotę wśród mas twórczą pracę rządu i społeczeństwa paraliżują".

Poparcie rolnictwa.

Rezolucja p. Cielucha z Berdechowa. „Kongres P. S. L. stwierdzając, że dostateczna produkcja rolna może w znacznej mierze poprawić nasze stosunki gospodarcze i finansowe, wzywa Klub posłów P. S. L. do wywarcia nacisku na ministerstwo rolnictwa w celu najenergiczniejszego poparcia rolnictwa".

Hołd Górnoślązakom.

Rezolucja p. Babicza: „Kongres P. S. L. wyraża hołd braciom Górnoślązakom, którzy stwierdzili polskość najcenniejszej staropolskiej dzielnicy górnośląskiej i przesyła im bratnie pozdrowienie, wyrażając nadzieję, że już niezadługo połączymy się wszyscy i razem zaczniemy pracę nad budową mocnej i szczęśliwej Rzeczypospolitej ludowej".

O opiekę nad inteligencją.

Rezolucja p. Narcyza Potoczka: „Kongres P. S. L., uznając w pełni doniosłe znaczenie inteligencji w rozwoju stronnictwa, wzywa Zarząd Główny i Klub posłów P. S. L., aby otoczył specjalną opieką inteligencję".

Miasta i mieszczaństwo.

Rezolucja p. Brodackiego: „Kongres P. S. L. stwierdzając konieczność wzmocnienia miast i mieszczaństwa, poleca Klubowi posłów P. S. L. energiczne zajęcie się sprawami drobnomieszczaństwa i popieranie jego interesów".

Wreszcie uchwalono rezolucję:

„Kongres P. S. L. z zachodniej Małopolski, stwierdzając pomyślny rozwój organizacji stronnictwa na swoim terenie, wyraża Oddziałowi organizacyjnemu uznanie, a wszystkim działaczom, budującym gmach organizacji P. S. L., podziękę".

Po uchwaleniu rezolucyj, przewodniczący Kongresu, poseł Potoczek, zamykając obrady, wzniósł okrzyk na cześć naczelnika państwa, na cześć armji polskiej, na cześć inteligencji ludowej. Okrzyki zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali chórem „Rotę".

Powitanie wiceministra Dąbskiego w Krakowie.

Zapowiedź przybycia twórcy pokoju ryskiego p. Jana Dąbskiego, na Kongres P. S. L. w Krakowie, odbiła się żywem echem w krakowskiej ludowej Radzie gminnej oraz wśród delegatów na Kongres, którzy już w sobotę zjechali do Krakowa. Postanowiono wiceprezesa stronnictwa naszego, którym jest p. Dąbski, powitać uroczyście, aby mu w ten sposób dać odczuć głęboką wdzięczność i uznanie, jakie żywi stronnictwo dla niego i jego pracy.

Przed nadejściem pociągu warszawskiego w niedzielę rano, zgromadzili się na dworcu w salonie przyjęć delegaci krakowskiej Rady ludowej w liczbie 23, oraz 60 włościan, przybyłych na Kongres z różnych powiatów. Wiceminister Dąbski wszedł wprowadzony przez red. p. Jana Owińskiego do salonu w towarzystwie wicemarszałka Osieckiego. Zebrani powitali p. Dąbskiego i p. wicemarszałka burzliwemi okrzykami. Następnie prezes krakowskiego Oddziału Organizacyjnego P. S. L, p. Ludwik Rączkowski, wygłosił jędrne przemówienie powitalne, w którem podniósł zasługi p. Dąbskiego około sprawy pokoju i znaczenie jego dzieła dla państwa i dla stronnictwa naszego.

Głęboko wzruszony wiceminister Dąbski odpowiedział, dziękując za zgotowaną owację.

Zebrani włościanie chwycili p. Dąbskiego na ramiona i wynieśli go do oczekującego przed dworcem samochodu. Wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje!" odjechał wiceminister Dąbski i wicemarszałek Osiecki do mieszkania.

Baczność ludowcy w Niskiem!

Okręgowy Zarząd P. S. L. w Krakowie zawiadamia, że w dniu 17 kwietnia b. r. odbędzie się zjazd delegatów w Nisku o godzinie 12-tej południe w sali p. Iwaszki.

Zjawcie się jak najliczniej!

Okręgowy Zarząd P. S. L.

J. BOJKO.

Wycieczka na dalekie kresy.

IV.

Po drodze stanęliśmy w gminie Stawek, gdzie się znalazły liczne deputacje i ludność okoliczna. Wój tamtejszy, Prokop Sadowski, wyróżniał się wyższą inteligencją i wyglądem, ale ciekawszą była deputacja miasteczka Łachiszyna. P. Józef Piskunowicz, burmistrz tamtejszy, podał premjerowi chleb i sól. Bocheneczek maluchny leżał na zwicie papierów starych, które po bliższem zbadaniu, okazały się pergaminami. Były to przywileje, nadane temu miastu przez króla polskiego Władysława IV. i Jana Sobieskiego! Zdębiałem, ujrzawszy te dokumenty, z pieczęciami dużemi w pudełkach metalowych, tak dobrze zachowanych i to w tem miejscu! Na wielkich tych pergaminach, były wypisane przywileje tych monarchów dla tego miasta, pismem pięknem polskiem. Na pierwszym prócz króla, podpisany jest Mikołaj Tryzna, kanclerz (?) drugiego trudno przeczytać.

— A gdzież to pan przechował do tego czasu — pytam burmistrza?

— O! Panie, to już było i w ziemi i Bóg nie wie gdy!

Chowali oni te pisma, bo między innemi był tam przywilej na sporo gruntów dla miasta. Póki była Polska, używali tego jak najspokojniej, a nawet car w r. 1828 im to zatwierdził. Ale w r. 1874 niejaki Tokarew, moskal, przyjechał do Łachiszyna, by te grunta odebrać na rzecz rządu. Mieszczanie się oparli i mojego Tokarewa z pięćdziesięciu inwalidami i policją wyświecili pięknie z miasta. Uciecha biedaków polskich nie była jednak długą. Władze uznały to za bunt i przysłały do Łachiszyna dwa batalјony sołdatów i sotnię kozaków. Miasto musiało zapłacić kontrybucji 5825 rubli srebrem, pięciu niby najoporniejszych zesłano w Sybir, a 20 skazano na 20 lat do ciężkich robót.

Widząc tę krzywdę wołającą o pomstę do nieba, niejaki adwokat Władysław Gałecki, wziął od miasta pełnomocnictwo i zaraz w r. 1875 wytoczył o to proces. I na podstawie tych pism królewskich proces w r. 1881 galanto wygrał. Rząd musiał zwrócić nietylko te 5825 rubli, ale i koszta procesu, a p. Tokarew, Łaszkarew i trzeci Kabher, zostali z służby rządowej usunięci. (Słownik geograficzny). Wobec tego jakżeż mają nie szanować takich dokumentów, które nawet tak wrogi rząd, jak carski, uszanować musiał!

Wdzięczni mieszczanie Łachiszyna, są dzielnymi patrjotami; to też, gdy tu przyszli bolszewicy, chwycili za broń, pod komendą swego rodaka Korolewicza, i dzielnie walczyli. Jednak mężny ten rycerz poległ. Cześć takim ludziom, a spokój duszy ś. p. Korolewicza!

Okolica srodze zniszczona tak w budynkach, jakoteż i w inwentarzu. Dość powiedzieć, że w 12 wsiach tego powiatu, gdzie było domów w r. 1914 — 1126, obecnie jest ich zaledwo 245 z 145 krowami i 79 końmi. Wypada na 22 ludzi 1 koń, a na 40 ludzi jedna krowina!

A jednak lud rąk nie zakłada. W jednej nędznej klatce zastaliśmy kobietę, robiącą płótno. Tego się powinny nasze młode gosposie i nadobne Marysie i Kasie imać, bo lnu i konopi u nas nie brak, a koszula dziś przedroga.

Podczas gdy premjer przyjmował deputacje, jam rozpoczął łazęgę po mieście, alem nic ciekawego nie zoczył. A przecież to miasto, oddalone od Warszawy 356 wiorst przeszło nie lada koleje w przeszłości. Wspominają historycy, że w r. 1095 było zalane wodą, że miało udzielnych książąt i że w r. 1320 Gedymin, książę litewski, przyłączył je do Litwy. Zygmunt I. obdarzył tym kluczem swą żonę Bonę, która zebrawszy wielkie skarby, nie życzyła ich ani synowi Augustowi, ani córkom, ale je uwiozła z sobą do Włoch.

W r. 1527 splądrowała miasto dzicz tatarska, a w r. 1648, stanąwszy tu obozem watažka kozacki, zbuntował mieszczan przeciw Polsce, ledwo miasto zdobył. Kozacy z mieszczanami bronili zajadle miasta, że trzeba było każdy dom zdobywać. Zginęło w tej walce 14 tysięcy ludzi, a żydów wyrżnęli w przód kozacy do jednego! Za 2 dni spłonęło 5 tysięcy domów, a z niemi kościoły, cerkwie i bożnice. Księża wogóle padli pod ostrzem kozackich szabel i spis.

Karol XII szwedzki, przybywszy tutaj, prosto z konia, wyszedł na wieżę, a ujrzawszy te nieprzebyte błota, tę warowną, naturalną fortecę, miał zawołać: „otóż to jest moje „non plus ultra".

Był tu i Poniatowski i wożono go pół mili na ozdobnej łodzi po Jasiołdzie w gronie zgromadzonej szlachty.

Kościół tutejszy ma być budowany przez Kiejstutowego syna, którego ochrzcił Wincenty, pierwszy Franciszkanin. Pokazywano nam bogate aparaty kościelne. Klasztor po Jezuicki wspaniały dziś pusty od r. 1852. Bolszewicy wyrzucili z trumien nieboszczyków, leżących w podziemnych grobach. Tu chodził Narnszewicz do szkół, stąd apostołował bł. ks. Jozafat Kuncewicz, póki nie był zamordowany przez kozaków w Janowie. Lud wogóle na Polesiu, potrzebuje chleba, szkół i samorządu. (d. n.)

Wpływ reformy rolnej na powstanie i rozwój przemysłu.

Byłoby karygodną lekkomyślnością obalać obecny ustrój rolny, który obok rozlicznych braków i wad, ma przecie i swoje dodatnie strony, gdyby się nie miało pewności, że reforma rolna nie cofnie rolnictwa wstecz, lecz posunie naprzód, zapewni społeczeństwu więcej plonów, a nadto stworzy dla setek tysięcy rodzin bez- i małorolnych warsztaty pracy.

By to nastąpiło, nie śmie nastąpić spaczenie tejże reformy, nad czem pracują wrogowie ludu, choć się niby jego najlepszymi obrońcami mienią.

Przy każdej sposobności, na zgromadzeniach i w pismach, n. p. w „Prawie Ludu", głoszą, że do wiosny reforma powinna być przeprowadzoną, ziemia między chłopów rozdzieloną, i to w ten sposób, że jeśli n. p. w jakiejś wsi jest 300 morgów do rozparcelowania i 300 rodzin, to każda powinna dostać po jednym morgu.

Ci cudotwórcy głoszą, że ziemi w każdej wsi jest dość, a jak braknie, to chyba oni dorobią.

I są tacy naiwni, co temu wierzą, a nawet roz

sądni gospodarze nie uświadamiają sobie dostatecznie, na czem polega ta rolna reforma.

Podstawą jej, dążeniem i celem jest stworzyć zdrowe, produktywne gospodarstwa chłopskie; ażeby zaś takiemi były, muszą wynosić conajmniej od 5 do 20 morgów, zależnie od gleby, położenia, czy blisko miasta, kolei i t. p. Ustawa z 15 lipca 1920 r. postanawia, że obszar nowotworzonych, jako samodzielne gospodarstwa jednostek gospodarczych, oraz obszar, do którego powiększone być mogą istniejące karłowate gospodarstwa, nie może przekraczać dla każdego z nich 15 hektarów, zaś 20% ogółu rozparcelowanych gruntów może być przeznaczone na odsprzedaż małorolnym właścicielom, istniejących już obecnie gospodarstw, celem powiększenia ich do rozmiaru najwyżej 23 hektarów, zaś na ziemiach wschodnich oraz na kresach zachodnich Rzeczypospolitych do 45 hektarów. (1 ha = 1 mórg 1180 sążni).

Zachodzi pytanie, czy jest dostateczna ilość ziemi w Polsce, żeby obdzielić wszystkich bezrolnych i małorolnych w sposób ustawą przewidziany?

Na to mógłby odpowiedzieć Główny Urząd ziemski w Warszawie, który zapewno ma obliczoną ilość ziemi i uprawnionych do otrzymania tejże; na pewno można przyjąć, że braku ziemi przez długi czas nie będzie. Wszak ziemi odłogiem leżącej jest przeszło 8 miljonów morgów, ile to tysięcy rodzin można nią obdzielić? Z tem jednak trzeba się pogodzić, że we swojej wsi, a nawet w powiecie, nie każdy ziemię dostanie, bo są takie okolice, gdzie nawet po pół morga nie przypadłoby na rodzinę bezrolną. Wędrowało się za kawałkiem chleba do Saksów, za morza; w poniewierce i ciężkiej pracy dla obcych, a teraz mamy się bronić przed założeniem gospodarstwa na własnej ziemi, zostawić ją odłogiem, lub wrogom odstąpić dlatego, że ziemia ta leży w innym powiecie i innej dzielnicy?

Przenigdy!

W parze z reformą rolną powinna iść komasacja, meljoracje, a nadewszystko staranniejsza, postępowa gospodarka.

W Wielkopolsce jest gleba na ogół gorsza, niż w Małopolsce, a mimo to, tam z morga otrzymują większą ilość zboża, niż tu, dzięki wyższej kulturze rolnej.

Z chwilą, kiedy rozwiążemy szczęśliwie sprawę rolną, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość, zyskamy fundament trwały pod gmach państwowości polskiej oraz warunki utworzenia i rozwoju polskiego przemysłu i handlu, bez których Polska państwem silnem i bogatem nie będzie.

We wszystkich krajach przemysłowych, rolnictwo stoi wysoko, dopiero gdy społeczeństwo ma zapewniony chleb codzienny, przystępuje do wyższych zadań, stworzenia przemysłu, nauki i innych umiejętności.

Powstanie u nas przemysłu przyczyni się znakomicie do rozwiązania reformy rolnej bez tarć i waśni. Obecnie wszędzie zastój, każdy więc chce mieć parę morgów ziemi, żeby nie zginąć z rodziną z głodu. Gdy powstaną fabryki, kopalnie, wówczas część bezrolnych, mając zapewnione dobre zarobki, będzie wolała osiedlić się w pobliżu fabryk czy miast, a jeśli zapewni się im domki z ogrodami, będą zadowoleni, jak to widzimy n. p. u górników bocheńskich czy wielickich, z których ci właśnie, co mają swój dach nad głową, są podstawą ładu i porządku i oni to hamują przewrotowe zapędy bolszewickich agitatorów.

Reforma rolna jest koniecznością, sprawą ogólnonarodową i dlatego każdy, kto ją chce spaczyć, udaremnić, jest to wróg, działający na szkodę społeczeństwa i państwa. *Jan Brodacki.*

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 10 kwietnia: Michała S.; poniedziałek, 11 kwietnia: Leona W., Filipa bp.; wtorek, 12 kwietnia: Juljusza I p., Konstantyna; środa, 13 kwietnia: Urocz. św. Józefa Obl.; czwartek, 14 kwietnia: Justyna; piątek, 15 kwietnia: Anastazji; sobota, 16 kwietnia: Julji; niedziela, 17 kwietnia: Aniceta.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska nastąpi w maju. Ze sfer, zbliżonych do komisji koalicyjnej, informują, że urzędowe sprawozdanie o wynikach plebiscytu będzie przesłane 10 kwietnia. Nie będzie ono jednak zawierało propozycyj co do przyszłej granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Do sprawozdania atoli dołączone będą 3 protokoły poszczególnych członków komisji, zawierające poglądy, tyczące się rozwiązania kwestji górnośląskiej. Sprawozdanie to przesłane zostanie Radzie ambasadorów, która po rozpatrzeniu prześle je Radzie Najwyższej do ostatecznej decyzji. Rada Najwyższa zbierze się we Włoszech dopiero w maju, pod przewodnictwem Giolittiego.

Niemcy forsują projekt „niezawisłego" Śląska. Niemcy forsują projekt odrębności „niezawisłego" Śląska nietylko zagranicą, ale i także pomiędzy ludnością polską na Górnym Śląsku, starając się wykazać, że będzie to korzystnem dla Polski (?!) Szeregowi osobistości polskich zaproponowano wysokie stanowiska w „niezawisłym" Śląsku. Niezależnie od tego prasa niemiecka na Górnym Śląsku atakuje projekt podziału Śląska, utrzymując, że traktat tego nie przewiduje, ponieważ głosowanie odbyło się strefami. „Oberschlesische Courier" przyznaje, że dr Simons odbył z przedstawicielami koalicji konferencję nieoficjalną w Lu no, na której była omawiana sprawa Śląska Górnego i forsowany projekt „niezawisłości".

Miljonówka. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowany został numer 0,244.449. Numer ten został zakupiony przez urząd podatkowy w Brzesku, Małopolska zachodnia.

Sprawy paszportowe. Z ekspozytury policji rządowej w Dziedzicach otrzymujemy komunikat w sprawach paszportowych. Wszyscy przyjeżdżający do kraju lub wyjeżdżający z kraju za granicę, nie posiadający wiz paszportowych, będą bezwarunkowo zawracani, wobec czego podróżni powinni jak najściślej przestrzegać przepisy paszportowe.

Sto tysięcy byłych żołnierzy osiędzie na kresach. Dotychczas zgłosiło się 40 tysięcy kandydatów z byłych żołnierzy z chęcią osiedlenia się na kresach. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu i dojdą zapewne do 100 tysięcy.

Były król Karol na Węgrzech. W sobotę, dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano, przybył były król Karol niespodzianie do Steinamanger i zajechał do pałacu biskupiego. Minister oświaty, który bawił w Steinamanger z okazji świąt wielkanocnych, poprosił telegraficznie prezydenta ministrów, hr. Teleky, aby niezwłocznie przybył do tej miejscowości. Pre-

mjor, otrzymawszy to wezwanie, przybył o godz. 2 w nocy w towarzystwie komisarza rządu. Tu dowiedział się o przyjeździe króla Karola. Prezydent ministrów wraz z ministrem oświaty udał się samochodem do Budapesztu, aby uprzedzić naczelnika państwa o przyjeździe ekskróla. Z powodu zepsucia się motoru przybyli oni do stolicy później, aniżeli były król Karol. Król udał się natychmiast do naczelnika państwa Horty, z którym miał dłuższą rozmowę. Naczelnik państwa omawiał interesy kraju i wskazał na konieczność natychmiastowego opuszczenia państwa przez króla. Ekskról natychmiast odjechał ze stolicy, nie spotkawszy się z nikim. Naczelnik państwa zaprosił członków rządu i polityków bawiących w czasie świąt w Budapeszcie na konferencję, celem rozwiązania trudnej sytuacji powstałej wskutek przybycia ekskróla. Postępowanie naczelnika państwa przyjęli zgromadzeni z uznaniem do wiadomości. Karol został internowany przez władze peszteńskie i pozostawiony pod opieką wojskową, wobec tego, że odmówił opuszczenia Węgier. Do wtorku jeszcze wyjazd nie nastąpił, Karol bowiem oświadcza, że jest chory.

Parcelacja obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

Blich, powiat Zborów, stacja kolejowa Zborów, 20 km. Miasteczko Załóżce, 1 km. Kościół i szkoły w Załóżcach. Obszar 400 morgów czarnoziemu. Cena 15.000 Mk za 1 morg.

Horodenka, miasto powiatowe, stacja kolejowa w miejscu. Kościół i szkoły w miejscu. Około 1.200 morgów najlepszej gleby czarnoziemnej w Polsce, uprawa cebuli, tytoniu, buraków cukrowych i kukurudzy, pomieszczenie na folwarku Raszków dla kolenistów zapewnione. Budulec na miejscu do nabycia. Cena 20.000 Mk za 1 morg.

Kawsko, powiat Stryj, stacja kolejowa Dobrzany-Ubersko. 9 km szosą. Kościół w Medenicach, 10 km. Grunt na szkołę przeznaczony. Obszar 600 morgów, gleba gliniasta, urodzajna. Okolica lesista. Budulec łatwo do nabycia. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za jeden morg.

Litowisko, powiat Brody, stacja kolejowa Brody, około 20 km; miasteczko Załóżce, 16 km. Kościół, szkoły i poczta w Pieniakach, 6 km. Obszar około 300 morgów, lekki czarnoziem. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Markopol, folwark Maleniki, pow. Zborów, stacja kolejowa Zborów, 30 km. Miasteczko Załóżce, 10 km. Szkoła, poczta i posterunek żandarmerji, Markopol. Kościół w Załóżcach. Obszar około 300 morgów, lekki czarnoziem. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Pczany, powiat Żydaczów, stacja kolejowa Żydaczów, 12 km. Kościół i szkoła w Cucyłowcach, 2 km. Obszar 875 morgów roli i łąk. Gleba gliniasta z przymieszką piasku, przepuszczalna. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Pieniaki, powiat Brody, stacja kolejowa Brody. Kościół i szkoła w miejscu. Sąd i urząd podatkowy w Podkamieniu, 10 km. Obszar oddany do parcelacji: 150 morgów roli czarnoziemu i sąsiadujące łąki z majątku Czepiele w dowolnej ilości. Cena do 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Reniów, powiat Zborów, stacja kolejowa Zborów, 20 km. Miasteczko Załóżce, 2 km. Szkoła w Reniowie. Kościół w Załóżcach. Obszar około 400 morgów czarnoziemu i łąk pierwszej klasy. Cena 15.000 Mk za 1 morg.

Szyszkowce, powiat Brody, stacja kolejowa Brody, około 25 km. Miasteczko Podkamień, 6 km. Szkoła w Szyszkowcach. Kościół, szkoła, sąd i urząd podatkowy w Podkamieniu. Obszar 250 morgów czarnoziemu. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Wownia, folwark Glinka, stacja kolejowa Dobrzany-Ubersko, 5 km. Grunt na szkołę przeznaczony. Obszar 800 morgów roli i łąk. Cena od 8.000 do 15.000 za 1 morg.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul. Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa, Kraków, ulica Czysta L. 6, II p.

Prez. Witos w Wadowicach.

Wadowice w marcu.

Już od dłuższego czasu krążyła po powiecie wieść, że p. prezydent ministrów Witos, zjedzie do Wadowic; nie wierzył temu tylko poseł z tutejszego powiatu p. Putek, któremu się zdaje, że nasz powiat może godnie powitać tylko jego, jak będzie prezydentem, ale chyba z łaski p. Domagalskiego z Chrzanowa; niemale też było jego zdziwienie, gdy w dniu 6 marca zobaczył miasto odświętnie udekorowane; tłumy ludności wiejskiej i miejskiej zgromadziły się na pięknie przybranym moście na Skawie i od rana wytrwale oczekiwały przybycia dostojnego gościa; na moście widniał napis: Witamy! Około godziny 11-tej ukazuje się konna banderja chłopska od strony Kleczy; długotrwałe okrzyki: „Niech żyje!" witają prezydenta; przedstawiają mu się reprezentanci powiatu, naczelnicy gmin, burmistrz mia-

sta p. Dworak wita go dłuższą przemową; widząc to poseł Putek, że to nie „komedja“, zbliża się i z kwaśną miną wita również p. prezydenta; tłumy publiczności towarzyszą prezydentowi do gmachu starostwa; rozpoczynają się posłuchania, a przed gmachem starostwa czekają chłopi wytrwale, by zobaczyć jeszcze raz tego chłopa, który stanął dzisiaj na przodowniczem stanowisku w państwie.

Przychodzi kolej na delegację naczelników gmin; zjawia się po namyśle i poseł Putek, który jest wójtem w Choczni; cóż ma robić? Pierwszy wznosi okrzyk: „Niech żyje prezydent ministrów Wincenty Witos“; zebrani z entuzjazmem go powtarzają i toczy się między nimi cicha pogwarka; „patrz! na zebraniach, to go oczernia i szkaluje, a teraz to się łasi i pierwszy krzyczy „niech żyje“. Taki to już człowiek! Prawda zawsze wyjdzie na wierzch“. Prezydent zaczyna przemawiać; mówi o tych ciężkich czasach, kiedy powołano go do steru rządu, o ciężkich chwilach, jakie obecnie przeżywa państwo polskie, o prawach i obowiązkach, a zebrani go rozumieją, wczuwają się w jego słowa, dziwna harmonja panuje między mówcą a słuchaczami, bo to mówi chłop do chłopa, swój do swego. Delegaci gmin przedstawiają położenie tutejszej ludności, a słowa ich znajdują pełne zrozumienie u prezydenta; mówił następnie p. prezydent o tych stronnictwach, które pod pokrywką haseł ludowych zwalczają go na tem stanowisku, zamiast ułatwić mu rządy; zebrani spoglądają na p. Putka i odsuwają się od niego; poseł Putek chce ratować swoją sytuację; interpeluje o to i owo; otrzymuje ciętą odpowiedź, że rząd to zrobił, a rzeczą posła jest dopilnować w Sejmie, by to było załatwiono; poseł Putek robi się dziwnie malutki i milknie, bo to nie wiec, gdzie można krzyczeć: „mnie wierzcie! bo ja siedzę w Sejmie“, tak panie pośle! kłamstwo ma zawsze krótkie nogi. Chcąc wybrnąć z tego niemiłego położenia i ratować pozory, zaprasza p. Putek prezydenta do b. posła do Sejmu galicyjskiego p. Antoniego Styły z Choczni; prezydent nie odmawia, a i to p. Putkowi nie pomogło, bo zebrani głośno mówili, że gdyby polityką stronnictwa Stapińskiego kierowali chłopi, a nie rozmaite Putki i im podobni, to nie byłoby tego rozbicia co dzisiaj, bo chłop będzie chłopa popierał a nie zwalczał; i mieli słuszność.

Wśród okrzyków: „Niech żyje naczelnik państwa, Józef Piłsudski, Niech żyje prezydent ministrów, Wincenty Witos“, pożegnano miłego gościa.

Baczność ludowcy z Brzesk'ego!

Wiec sprawozdawczy posła **B r y ł a** w Radłowie, powiat Brzesko, odbędzie się dnia 17-go kwietnia b. r. o godzinie 12-tej w południe. Liczny udział ludowców pożądany.

Listy z Ameryki.

Cleveland (Ohio).

Szanowna Redakcjo „Piasta“ i Czcigodni Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego!

My, niżej podpisani, jakoteż i ogromna część wychodźtwa polskiego, zwracamy się do Czcigodnych Posłów P. S. L. w sprawie walutowej.

Sprawa ta nie schodzi obecnie z ram niektórych dzienników krajowych. Więc my, wychodźcy, jako interesowani w tejże sprawie, wyrażamy niniejszem naszą opinję.

Mianowicie w Nrze 5 „Kurjera Warszawskiego“ zamieścił jeden z profesorów artykuł, w którym orzeka, iż czas obecny jest najstosowniejszy do zamiany marek polskich na złote, rzekomo w celu uzdrowienia waluty naszej, proponując wymianę 100 mkp. za 1 złotego. Miałoby to podług tegoż profesora wywrzeć na finanse państwa i obywateli zbawienny wpływ. Ciętą odprawę dał mu inny profesor w artykule p. t.: „W obronie marki polskiej“. Nie będziemy się rozwodzili tutaj nad tą sprawą dłużej; to należy do naszych pp. posłów. Jednakże stajemy po stronie drugiego, przyznając mu całkowitą słuszność. Gdyby projekt pierwszy miał wejść w życie (w co wątpimy), w takim razie setki tysięcy nas wychodźców, którzyśmy wierzyli marce polskiej, kupując i śląc je do Polski, do państwowych kas (do P. K. K. P. i P. K. O.) rok lub dwa lata temu, wyszłoby na żebraków. Wysłaliśmy setki tysięcy, ba, miljony dolarów, krwawo zapracowanych w Ameryce, kupując marki polskie wtenczas po 16, 20, 30 i t. d. za dolara. Są między nami ludzie, którzy cały owoc swej długoletniej pracy wysłali wtedy, dzisiaj ręce załamują z rozpaczy. Prawda, pieniądze te szły długo do Polski, po kilka miesięcy i po roku, ale i tak doszły tam prawie wszystkie, zanim marka polska spadła do 200 za 1 dolara. Od czasu, kiedy mkp. spadła niżej 200 za dolara, mało kto co posyła, ponieważ ludzie stracili ufność do waluty naszej. Otóż według projektu tegoż profesora zyskaliby tylko paskarze i żydzi w Polsce, którzy się mkp. wyzbywali za wszelką cenę, nabywając zagraniczną tylko walutę.

Dlatego my, wychodźcy, rekrutujący się przeważnie z małorolnych, zwracamy się niniejszem do Was, Czcigodni Posłowie P. S. L, prosząc, kiedy przyjdzie w Sejmie do dyskusji nad sprawą walutową, aby interesy nasze uwzględniono, nie narażając nas na nieobliczone straty, krwawo zapracowanych pieniędzy, a wielu z nas nie puszczono z torbami.

Ufamy, że do tego Czcigodni Posłowie P. S. L. nie dopuścicie w imię sprawiedliwości.

Z szacunkiem: *Jan Dombrowski. Jan Szlarz. Klemens Bogdanik. Andrzej Śpiewak. Feliks Śpiewak. Piotr Baran. Henryk Mazur. Stanisław Dudziak. Stanisław Mazur.*

(Przypisek redakcji). Nasi dzielni Rodacy w Ameryce mogą być spokojni; P. S. L. nie da zrobić krzywdy masom pracującego ludu; jego krwawica nie może iść na marne.

Listy.

Bochnia. Tutejsza Spółka rolniczo-handlowa „Jutrzenka“, pod nowym zarządem, zaczęła tętnić zupełnie innem życiem. Na czele jej stanął, jako prezes Rady nadzorczej nasz, ogólnie znany z podziwienia godnej pracowitości p. poseł dr. Kiernik. Jemu też instytucja ta zawdzięcza w pierwszej linji, że wypchniętą została nareszcie z tego martwego punktu, na którym oddawna już stała. Dzięki bowiem jego mozolnym staraniom, udało się uzyskać większy kredyt, który zadecydował o stanowczym zwrocie na lepszo, jaki dał się natychmiast odczuć. Umożliwił on bowiem zakupno większej ilości towarów, które są poprostu rozchwytywane. Dzienny utarg wynosi obecnie przeciętnie 100.000 Mk. Podnieść tu należy również i działalność nowej dyrekcji, która nie szczędzi trudów, by sprawą jak najlepiej pokierować. Jeden z członków dyrekcji, a mianowicie p. Sękowski nie zawahał się postawić do dyspozycji tejże 250.000 Mk

ce instytucję tę również bardzo silnie wzmocniło. Rolnicy widząc znaczną różnicę w cenach towarów, kupowanych u siebie, bez pośrednictwa całej falangi dyszących zyskiem pośredników, a u kupców, garną się licznie i wkładają znaczne udziały. Zrozumieli nareszcie ludziska, że tylko wtenczas będzie można myśleć o poprawie losu gospodarczego naszego chłopa, jeśli zysk, który ma utonąć w kieszeniach wrogich nam często ekonomicznie żywiołów, pozostanie w kieszeni chłopa. A więc organizujmy się w silne kooperatywy i składajmy jak największe udziały.

Rolnik z Bochni.

Urzejowice (w Przeworskiem). Coś się zaczyna psuć od dłuższego czasu u nas, w Urzejowicach. Naszym potentatom nie podoba się, że lud się garnie do oświaty i że młodzież się organizuje. Nasza śmietanka nietylko, że ręki do niczego nie przyłoży, ale, przeciwnie, otwarcie występuje i wrogo przeciw chłopom. Nie mogą sobie dać rady, że ktoś się znalazł taki, co się ich nie boi i nie da sobie w kaszę napluć. Wielmożni i Wielebni płaczą, że się im usuwa grunt pod nogami, a chłopy rosną w siłę. Naprzykład w niedzielę, kiedy była manifestacja i wiec o Górnym Śląsku, to z naszego państwa nikt się nie pokazał, jakby nie byli Polakami, a jak jeden przyszedł, to tylko po to, ażeby robić wojnę. Robili gwałt, jak bolszewicy byli pod Warszawą, a dzisiaj, gdy się rozchodzi o Górny Śląsk, to się na wiecu żaden nie pokazał. To są patrjoci, coby chcieli, żeby ich tylko honorować, a niczby nie robili. Panu Samołykowi za gorące przemówienie na wiecu i za wytrwałą pracę nad uświadomieniem wsi, a szczególnie młodzieży, wyrażamy serdeczne podziękowanie i uznanie. *Chłop z wiary.*

Ostrow w Złoczowskiem. Folwark w gminie naszej objął w posiadanie obecnie, w drodze spadku po bracie swej żony, p. dr Żebracki. Panu temu zdaje się, że to są jeszcze czasy austrjackie, kiedyto żandarmerja była tylko na ich usługach.

Dnia 21 listopada 1920 przybyło do gminy dwóch żandarmów z Buska, w celu wyśledzenia kradzieży krów u miejscowego proboszcza. W tym czasie wyszedł ów pan Żebracki ze swego pałacu, wziął sobie jednego żandarma i zaczął przeprowadzać po wsi rewizję za rzeczami dworskiemi.

Nadmieniam, że pana Żebrackiego przez cały czas wojny na folwarku nie było, żadnych rzeczy tu nie miał. Tak zaszedł do tutejszego kowala, u którego zabrał materjał żelazny, własność tutejszych gospodarzy, którzy materjał ten dali kowalowi do naprawy swych narzędzi rolniczych. Tłumaczenie tych w tej sprawie nie pomogło, ponieważ pan Żebracki wobec żandarma rozkazał milczeć, przytem groził odesłaniem do aresztu aż do Złoczowa.

Starostwo w Kamionce Strumiłowej pobrało od gmin w powiecie kontyngent zbożowy, który każda gmina musiała zwieść podwodami (nie płatnemi) do Kamionki, gdzie zboże to zdeponowano w browarze (który jest już w ruchu).

Z tego zboża otrzymał nasz pan Żebracki, jak wielu innych obszarników, 10 m żyta niby to pod zasiew na zimę, lecz z tych 10 m dał pan Żebracki 2 m żyta żydowi Ozjaszowi Goldbergowi w Busku, jako procent za pobrane u niego deski. 4 m posiał na ściernisku liche wyoranem w połowie listopada, przy mrozach od 6 do 10 stopni, gdzie zaś reszta powędrowała — na razie niewiadomo.

Wysoki Sejm uchwalił kontyngent nie na to, aby rozdawać próżniakom obszarnikom dla ich spekulacji, lecz na inne cele.

Byłoby bardzo pożądanem, by nasi szanowni posłowie ludowi starali się znieść te kontyngenty a wprowadzić wolny handel, by chłop nie oddawał swej ciężkiej pracy dla obszarników po cenach maksymalnych, a ci sprzedawali po cenach paskarskich. *B.*

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Dębica. Dnia 3 marca b. r. odbył się w sali „Sokoła" w Dębicy wiec P. S. L. i sprawozdanie poselskie p. Jana Babicza dla dębickiego okręgu sądowego. W wiecu wzięło udział z górą 400 ludzi z okolicznych wsi i szereg osób z inteligencji.

Przewodniczył zebraniu p. Jan Siwula, prezes powiatowego P. S. L., zastępcą obrano p. Józefa Lubzińskiego, sekretarzował p. Jan Piątek, kier. szk.

P. przewodniczący, zagaiwszy zebranie w gorących i z serca płynących słowach, przedstawił cel dzisiejszego zebrania, zachęcając obecnych do współpracy w odbudowie powstającej Ojczyzny, do poniechania bezpodstawnej i tak obecnie rozpowszechnionej krytyki, do porzucenia waśni i kłótni, podkopywania powagi i zaufania do rządu, a do zabrania się do ofiarnej i mrówczej pracy i spełniania uczciwie nakładanych na nas obowiązków — mając na ciągłej uwadze ciężkie położenie naszego państwa, otoczonego zewsząd wrogami, którzy tylko czekają nadarzonej sposobności, aby nam, tak ciężkiemi ofiarami zdobytą wolność odebrać i wtrącić w jeszcze w cięższą niewolę i nędzę.

Następnie udzielił głosu posłowi p. Janowi Babiczowi, który w dłuższem przemówieniu przedstawił obecnym powstanie Legjonów, rządy Rady regencyjnej, rządy Moraczewskiego i ich skutki, skład stronnictw w obecnym Sejmie oraz osobiste starania dla potrzeb swojego powiatu. Wreszcie zachęcił zgromadzonych do łączenia się wszystkich pod sztandarem P. S. L. i nie dawania posłuchu zgubnej agitacji naszych wrogów, a wskazawszy na ważność Śląska Górnego dla rozwoju ekonomicznego naszej Ojczyzny, zachęcał obecnych do zbierania składek w każdej gminie na plebiscyt, na który Niemcy wydają miljardy, aby Śląsk Górny do nich należał.

Następny mowca p. J. Sado w dłuższej, a przekonywującej przemowie, wyjaśnił wiecownikom obecne położenie polityczne i ekonomiczne, oraz wskazał, że ciężkie położenie naszego państwa, trudności i niedomagania naszego życia państwowego, dadzą się tylko wówczas usunąć, gdy wszyscy, jak jeden mąż, staniemy pod sztandarem P. S. L., na którego czele, oraz i rządu stoi chłop, prezydent Witos, gdy wszyscy zabierzemy się do energicznej pracy i z zaparciem się, będziemy spełniali nałożone obowiązki; wyjaśnił wreszcie znaczenie reformy rolnej i wskazał przyczyny jej powolnego przeprowadzania. Mów tych wysłuchali zgromadzeni z wielkiem zainteresowaniem, którego wyraz okazali oklaskami.

Jeszcze przemawiał p. Józef Lubziński w sprawie jednoczenia się pod sztandarem „Piasta" i tworzenia Rad ludowych po gminach.

Nakoniec p. Sado postawił następujące rezolucje, które zgromadzeni z entuzjaznem i jednogłośnie przyjęli:

1. Zebrani na wiecu P. S. L. w Dębicy w dniu 3-go marca b. r. wyrażają hołd naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu.

2. Zebrani wyrażają pełną ufność osobie i rządom premjera Witosa i deklarują mu swe świadome i pełne poparcie.

3. Zebrani ślą wyrazy otuchy braciom naszym z Górnego Śląska i życzenia wytrwałości w ich ciężkiej próbie.

4. Wyrażają wotum zaufania posłom naszego powiatu.

5. Zebrani żądają poprawy ustawy konstytucyjnej w tych wszystkich punktach, w których nie odpowiada ona kierunkowi szczerze demokratycznej i ludowej formie rządu.

6. Zebrani żądają spiesznego i gruntownego wykonania reformy rolnej w myśl ustawy w tej świadomości, że tę wysłużyli nasi synowie krwią i życiem swojem.

7. Zebrani potępiają destrukcyjną i dezorganizacyjną robotę tych stronnictw ludowych, które wnoszą rozdwojenie w życie polityczne wsi naszej i opowiadają się stanowczo za naszem Polskiem Stronnictwem Ludowem.

Sekretarz.

Limanowa. Dnia 10 stycznia r. b. odbył się w Limanowej, w sali „Sokoła“, wielki, publiczny wiec polityczny, na który przybyli posłowie P. S. L. „Piast“: Michał Łaskuda z Limanowskiego i Bednarczyk z Nowotarskiego, poseł katolicko-ludowy, Jan Potoczek, różni politycy wszystkich stronnictw oraz ludność z całego powiatu

Przewodniczącym wybrano St. Dudzika, sekretarzował Pachołek. Po sprawozdaniu posłów Łaskudy i Bednarczyka przyszło do sądu nad posłem Janem Potoczkiem. Liczni mowcy, jak Stanisław Król z Roztoki, Sułkowski, wójt z Łukowicy, Pachołek, inwalida z Mszany Dolnej, napiętnowali ostro politykę księżą posła Potoczka i postawili przyjętą przez zgromadzenie rezolucję, uchwalającą wotum nieufności posłowi Potoczkowi i odebranie mu mandatu. Ponieważ nie mógł się obronić sam klerykalny poseł, starał się go bronić ks. Sroka z Jurkowa, ale go zebrani nie dopuścili do głosu.

Zabierający następnie głos kilku mowców, a między innymi: Dudzik, Pachołek, Sułkowski i Kurczak wykazali szkodliwą politykę kleru i jego stosunek do chłopów. Przemawiał również Stapińszczyk Czaja z Limanowej, urzędnik sądowy, o nadmiarze urzędników i urzędów, jako też nauczycielstwa oraz o powiatowej komisji ziemskiej.

W dalszych przemówieniach protestowano przeciw Senatowi, żądano szybkiego uchwalenia konstytucji i rozwiązania Sejmu, rozwiązania Rady powiatowej, zniesienia central państwowych, zredukowania liczby niepotrzebnych urzędników, wprowadzenia wolnego handlu, wprowadzenia w miejsce przymusowej pożyczki jednorazowej daniny.

Na zakończenie uchwalono entuzjastycznie wotum ufności dla posłów P. S. L. „Piast“, a w szczególności dla posłów Łaskudy i Bednarczyka, dla prezydenta Witosa, którego postanowiono całą siłą bronić; podziękowanie za przybycie obecnemu na sali kierownikowi starostwa, p. Piątkowskiemu i wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego.

Wiec ten, na którym byli obecni przedstawiciele różnych stronnictw, udowodnił wielką przewagę w Limanowskiem Piastowców i wykazał zaufanie, jakie ludność żywi do posła Michała Łaskudy za jego cichą a owocną pracę dla chłopów. Pokazało się tu także jeszcze raz dobitnie, że stronnictwa klerykalne, zwłaszcza „Lud Katolicki“, straciły w zupełności grunt pod nogami. *Obecny.*

Odpowiedzi Redakcji.

Michał Gdański: List z odpowiedzią wysłaliśmy.— **Jan Szpila i tow.:** List wysłaliśmy. — **Jan Rzepka:** Prosimy napisać do klasztoru w Oświęcimiu; oni tam mają taki zakład, to może pana przyjmą. — **Marcin Magda:** Odpisujemy listem. — **Fr. Wawro:** W czasie najbliższym będą w waszych okolicach nasi posłowie, musicie się do nich po wiecu zwrócić osobiście, ażeby sprawy, o których piszecie, na miejscu zbadali i załatwili. A piszcie do nas wyraźniej, bo trzeba być filozofem, aby wasz list odczytać i zrozumieć, o co idzie. List zatrzymaliśmy i damy posłom, gdy do was pojadą z prośbą, by załatwili sprawy.—**Fran. Nowak, 18 dyw. piechoty:** Takich kwiatków mamy więcej; umieścimy więc w jednym z następnych numerów artykuł odpowiedni i poprosimy którego z naszych posłów, by o panów wniósł interpelację do ministerstwa wojny. To powinno poskutkować. — **Adam Jesionek:** W sprawie odszkodowania musi pan udać się do miejscowej komisji szacunkowej — w powiecie, gdzie pan mieszka obecnie — i otrzymany tam arkusz wypełnić i przesłać do komisji szacunkowej w powiecie, gdzie szkoda miała miejsce. Austrjackich odszkodowań jeszcze nie płacą, bo prace przygotowawcze jeszcze nie skończone. Kwit przedłożyć komisji zasiłkowej, która go wystawiła, a po uskutecznieniu pewnych formalności, zapłacą. Wiersz oddany redakcji. — **Jerzy Duda:** List pana w zrozumieniu ogromnej wagi podnoszonych tam spraw przesyłamy na ręce p. posła Rączkowskiego z prośbą o interwencję u ministra spraw zewnętrznych. — **Piastowiec w Żywieckiem:** List pański bardzo dobry i umieścilibyśmy go chętnie albo w »Piaście« albo w »Ludzie Polskim«, gdyby pan się podpisał, ale tak, to nie wiemy, od kogo pochodzi i umieścić nie możemy, bo nam nie wolno. Niech pan się nie gniewa, ale napisze to samo jeszcze raz, a umieścimy chętnie.—**Czytelnik „Piasta“ z Pilzneńskiego:** Wnieść ostemplowane podanie na 10 Mk do General. Delegatury rządu we Lwowie (gmach namiestnictwa) przez starostwo w Pilźnie. Załączyć świadectwo ubóstwa i prosić o uwolnienie, ewentualnie, o niski wymiar taksy. — **Franciszek Zagórski:** W czyjem imieniu przemawiano na afiszu, trudno nam zrozumieć! Syn pański, jako ochotnik, winien wnieść podanie do Dowództwa Okręgu Generalnego we Lwowie (sekcja osadnictwa żołnierzy), a ziemię na wschodzie otrzymać może. Wzór takiego podania umieściliśmy przed paru tygodniami w »Piaście«.— **Jan Lubecki, Stopnice:** Taka jest ustawa, że jeżeli zmarła nie zostawiła testamentu, to wówczas na dzieci ma przypaść w $^{3}/_{4}$ częściach majątek tak ruchomy, jak nieruchomy po zmarłej pozostały, a będący jej własnością, a w $^{1}/_{4}$ części mężowi. Rodzicom jej lub krewnym nie należy się nic. Naczelnik musiał sobie ze szwagra zażartować, bo inaczej trudno nam przychodzi zrozumieć jego powiedzenie. O tem, kto może jechać do Ameryki, umieścimy artykuł w »Piaście«. — **Antoni Puć:** Marończykowi odpisujemy listem, osobno. — **Lazarus Bleder:** Towarzystwo ubezpieczeń urzędników prywatnych jest we Lwowie, ulica Piekarska i tam też prosimy po bliższe informacje napisać. — **Jan Kocąp:** Skład gramofonów jest także w Krakowie: Tadeusz Berger, ulica Szewska L. 22. — **Lubelski, Łapajówka:** Takiej ustawy u nas dotychczas nie uchwalono, by płacić odszkodowanie za zdrowie, utracone w niewoli rosyjskiej, dlatego też trudno tu co poradzić. Ruble można wymienić w kantorze wymiany w Jarosławiu, o ile za nie co dać zechcą. — **Pająk w F.:** W sprawie demobilizacji dalszej, w sprawie wyjazdów do Ameryki umieścimy właśnie artykuły w »Piaście«.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Potrzebny **chłopiec do praktyki tapicerskiej,** Kraków, ulica św. Jana 13. 382 2 3

Adwokat dr S. SAMUELI otworzył kancelarję adwokacką w Strzyżowie nad W. 427 1 2

Do sprzedania maszyny do wyrobu dachówek cementowych. Wiadomość: Saul Buchman, Radłów. 413

Unieważnia się zaginione papiery wojskowe — 1) Wojciecha Fity, 2) Józefa Kaima, obu z Bogucic, powiat Bochnia. 439

Jan Toporczyk, rodem z Grojca, powiat Oświęcim, zgubił papiery wojskowe między Oświęcimem a Brześciami Prosi o zwrot. 423

Zgubiłem papiery wojskowe w pociągu Kraków—Nowy Sącz na nazwisko Cempa Stanisław; znalazca raczy zgłosić się: Cempa w Piwnicznej, Borownice. 414

Obszar dworski Skotniki, poczta Podgórze-Kraków, potrzebuje do robót polnych 8 dziewcząt lub kobiet z całem utrzymaniem; płaca według umowy. 420

Chłopca do nauki stolarstwa meblowego i budowlanego poszukuje zaraz Aleksander Zięba w Krynicy-Zdroju. 385 2 3

Realność 18 morgów ziemi, I klasy, wszystko obsiane, budynki w dobrym stanie, odległa od Dębicy 2 klm, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Berezowski, Błyszczówka, p. Grabiny. 421

Kupię stary młyn gospodarski lub parcelę nad rzeką, nadającą się do założenia tkalni w pobliżu stacji kolejowej, w okolicy podgórskiej w środkowej Małopolsce Zgłoszenia pod »Warsztat« w Redakcji »Piasta«. 417

Ważne dla włościan! Zamierzającym korzystnie nabyć lub sprzedać domy, gospodarstwa wiejskie i t. p., pośredniczy rzetelnie Dom handlowy Mieczysława Dębickiego w Mielcu. 361 3 4

W Ryglicach, w powiecie tarnowskim, 6 klm od stacji kolejowej Tuchów, są **do sprzedania** dwa gospodarstwa, 14- i 15-morgowe, z pięknemi, nowemi zabudowaniami gospodarskiemi. Bliższych informacyj udzieli Urząd gminny w Ryglicach. 437

W pobliżu kolei i przy gościńcu duży dom, wraz z gruntem i łąką w jednym kawałku, **do sprzedania** za równowartość przedwojennej ceny w dolarach albo innej walucie. Zgłoszenia pisemne do Administracji »Piasta« pod **„Dom“.** 425

Realność do sprzedania, 6 morgów pola dobrego, 2 morgi dobrej łąki, kawał sadu, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, studnia w ogrodzie, stacja 4 klm., miasto Sambor 9 klm, kościół 4 klm, szkoła 3 klm, sprzedam Polakowi za 2000 dolarów lub za marki. Wiadomość: Jan Toc, Wolica Polska, poczta Rajtarowice. 416

Ziemniaki, sadzonki uznane z, Poznańskiego, w większej ilości wagonów z natychmiastową dostawą, loco Żywiec, dla Składnic, Kółek rolniczych i chrześcijańskich sklepów, oraz Kooperatyw, poleca firma protokółowana: Ant. Boduch, Żywiec, Rynek 22. Z zamówieniem należy przesłać gotówkę, jako przedpłatę. 443

Do sprzedania realność (odpowiednia także na sklep), dom, zabudowania gospodarskie, jednomorgowy warzywny i owocowy ogród, z inwentarzem żywym i martwym i zasiewami na wydzierżawieniu, w miasteczku Ciężkowicach za Tarnowem. Kolej na miejscu. Cena według umowy w dolarach albo markach. Wiadomość: Szukiewicz, poczmistrz, Ciężkowice. 434

Wyrokiem Sądu powiatowego w Dobczycach z dnia 2 marca 1921 r., U 62/21, zasądzeni zostali: Rozalja Goduła i Wincenty Pieprzyk, gospodarze z Liplasa, za sprzedaż pszenicy po cenach wygórowanych, mianowicie za korzec 2750 Mk, na grzywnę po 700 Mk. 410

Sąd powiatowy, Oddział III.

Dobczyce, dnia 5 marca 1921 r.

20 minut od tramwaju, we Lwowie, można zaraz kupić **20-morgowe gospodarstwo,** w tem 2 morgi lasu, starszego, dom o 3 pokojach, wszystkie budynki gospodarcze, 2 konie, 2 krowy, inwentarz martwy. Szkoła i kościół w miejscu. Żądana cena kupna 7.000 dolarów, ze zamianą na marki, według kursu. — Bliższych informacyj udzieli Dr Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński l. 11. 239 2 3

Zaraz do sprzedania we wsi czysto polskiej, odległej od Lwowa 18 klm, stacja kolejowa, szkoła i kościół w miejscu, **20-morgowe wiejskie gospodarstwo,** gleba bardzo urodzajna, jeden duży budynek wspólny i mieszkalny i gospodarczy, zasiewy ozime 5 morgów żyta i 2 morgi pszenicy, dodaje się nasiona wiosenne, odpowiedni inwentarz martwy, 1 krowa. Cena kupna 4000 dolarów ze zamianą na marki polskie. Bliższych informacyj udzieli dr Jan Dziurzyński, Lwów, plac Bernardyński 11. 426 1 3

W sprawie osadnictwa rolnego inwalidów komunikuje Generalna Ekspozytura sekcji opieki, że inwalidzi wojenni, tak z wojska polskiego, jak i z byłych armij zaborczych, którzy dotąd nie zgłosili się o udział w osadnictwie rolnem, mają się najdalej do dnia 20 kwietnia zgłosić w swej przynależnej Okręgowej Ekspozyturze i przedłożyć swą książkę inwalidzką, bez której nie przyjmie się zgłoszenia. 428

Inwalidzi z b. armij zaborczych, którzy służyli czynnie w wojsku polskiem, jako poborowi lub ochotnicy, mają także prawo do ewentualnego uzyskania przydziału ziemi na kresach, stosownie do postanowień ustawy z dnia 17-go grudnia 1920 r.

Ważne dla powracających z Ameryki. Zaraz kupić można, **o glebie pszenicznej,** przy gościńcu i blisko kolei, w powiecie sanockim położony, bardzo piękny folwark, obszar 100-morgowy, a w tem 2 morgi ogrodu owocowego, reszta rola, wszystkie **nowe, bardzo porządne budynki,** oziminy 13 morgów pszenicy, 7 morgów żyta, dodaje się część nasion wiosennych i inwentarza żywego.

Cena kupna po 200 dolarów za mórg razem ze wszystkiem, ze zamianą na marki polskie.

Możliwą jest także zamiana tego folwarku na las ze ziemią albo za sam drzewostan.

Bliższych informacyj udzieli dr Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński 11. 349 3 4

Pasta i **wazelina** do obuwia, klej szewski, kołki, przędza, szydła, igły, gwoździe, młotki, podkówki, raszple, zolówki i obcasy gumowe, skóra na wierzchy i podeszwy, farby do materyj, szczotki, przybory szkolne, przybory do palenia i golenia, papier szklany, papier szmerglowy i t. d. dla konsumów i kupców w każdej ilości wysyła za zaliczką **J. Berbeka, Kraków, pl. Marjacki 3, I p.** 178 5 10

Dr Stanisław Czachórski

zamieszkał **w Rzeszowie, ulica Sokoła 6,** i ordynuje w chorobach wewnętrznych kobiecych i dziecięcych od godziny 12 do 2 i od 6 do 7. 433 1 4

Wezwanie do tych, którzy cierpią, a nie znajdują ratunku.

Jeżeli cię opuścił lekarz, to jeszcze nie powinieneś rozpaczać. Metoda prof. Chittendena wyleczy cię z najcięższej choroby, zwłaszcza żołądka, kiszek, nerek, migreny, kataru i reumatyzmu. Metoda ta naturalna nic przytem nie kosztuje. Przyszlij tylko 41 Mk do Biura »Promień«, Kraków, plac WW. Świętych 8, a otrzymasz cenną broszurę z wykładem tej leczniczej metody. 422

Hurtowna i częściowa sprzedaż towarów bławatnych

JANA SOŁTYSA i SPÓŁKI

(b. kierownika Związku Kółek rolniczych)

w Krakowie — Rynek główny L. 26

(róg ulicy Wiślnej)

„Gdańsk"

Nadeszły:

Płótna białe od 185 Mk, kolorowe od 145 Mk, **zeigi** pojedyncze od 175 Mk, **inlety** prima od 185 Mk, **chustki** do okrycia i na głowę, **pledy, kloty, oxforty, ręczniki, pończochy, skarpetki, sznurowadła** niciane, **batysty** i materje bawełniane podwójne od 145 Mk za metr i inne. 254 3 4

Ważne dla P. T. KUPCÓW i KÓŁEK ROLNICZYCH!

TOWARY SEZONOWE WIOSENNE:

Pledy, bieliznę, pończochy, skarpetki, spódnice, ubrania, materje wiosenne, wełny na ubrania i kostjumy, cajgi, płótna białe i kolorowe, obuwie, skórę „boks" na wierzchy i skórę na podeszwy, poleca: 232 6 7

Dom hurtowny „WRZOS", Kraków, ul. Krowoderska 7.

WAŻNE! **DLA RODZIN KATOLICKICH.** WAŻNE!

„PSAŁTERZ DAWIDOWY"

przełożył Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Franciszek Albin Symon; zawiera wszystkie psalmy, pieśni biblijne i w dodatku zbiór modlitw do nabożeństwa.

Psałterz ten, najlepsza książka modlitewna, powinien znajdować się w każdym domu katolickim.

Cena egzemplarza oprawnego 100 Mk.

Do nabycia w »Czytelni Księży«, Kraków, plac Marjacki 2, II piętro, za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jakoteż w księgarniach. 337 2 2

Przedsiębiorstwo budowlane

podejmuje się wszelkich robót w zakres murarstwa wchodzących ze swego lub dostarczonego materjału. Odnawia fasady na wiszących rusztowaniach i wypożycza takowe. Na składzie posiada wyroby betonowe, jak: pustaki do podmurówek pod domy, cembrzyny studzienne, rury, płyty chodnikowe, posadzki, dachówki i t. p. wyroby.

W. Głuszyński,

Skład materjałów budowlanych i wyrobów betonowych

Kraków, ulica Dietlowska L. 115. 387 2 4

Ważne dla P. T. Kupców, Składnic i Kółek rolniczych, dla aptek i drogueryj!

Mydło toaletowe i lecznicze, woda kolońska, woda do ust „Tlenol", proszek do zębów, płyn na włosy „Bayrum", perfumy

t. d., słynne z pierwszej jakości, wyrobu chemicznej fabryki »Tlen« we Lwowie — ponadto

NADESZŁY JUŻ NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE:

1) DZIAŁ BŁAWATNY: Materje na kostjumy i ubrania męskie, płótna białe i kolorowe, zefiry;
2) » GALANTERJI MĘSKIEJ: Bielizna, pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetery, obuwie;
3) » DROBIAZGÓW;
4) » PRZYBORÓW SZKOLNYCH;
5) » » SZEWSKICH;
6) » GOSPODARCZY: Wszelkie odmiany szczotek ryżowych, pasty i czernidła do obuwia.

Brzytwy i maszynki „GILETTE" oryginalne amerykańskie.

Poleca hurtownie: 345 3 4

Dom handlowy FRANCISZEK WOJAS

JENERALNA REPREZENTACJA LWOWSKIEJ FABRYKI „TLEN"

KRAKÓW, ULICA ŁOBZOWSKA 12—14.

Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.